Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Do podpisywania upoważniony: ks. Andrzej Zając, proboszcz w Woszczycach (pow. Pszczyna). Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 9. | W Cieszynie, dnia 29 marca 1930. | Rok I.

P. Jan Piłsudski chce rozwiązać Sejm.

Przedstawicielom prasy zakomunikowano oficjalnie co następuje:

Desygnowany do tworzenia rządu poseł Jan Piłsudski poświęcił dzień dzisiejszy na odbycie konferencyj z przedstawicielami klubów parlamentarnych. Klub Narodowy uchylił się od udziału w konferencji zaznaczając, że stanowisko jego zostało zadeklarowane w czasie konferencji z marszałkiem Szymańskim. Imieniem Centrolewu przybyli na konferencję do Belwederu pan wicemarszałek Sejmu Michał Róg oraz panowie posłowie Mieczysław Niedziałkowski i Jan Dębski. W czasie konferencji pan Jan Piłsudski poruszył sprawy, związane z koniecznością odprężenia sytuacji politycznej, a to w celach umożliwienia spokojnych wyborów. Zamiarem bowiem desygnowanego szefa rządu jest *w najbliższym już czasie zaproponować Prezydentowi Rzplitej rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.*

Zapowiedź przyszłego rozwiązania Sejmu wywołała w kołach politycznych duże wrażenie.

Zaostrzenie konfliktu pomiędzy Sejmem a Marszałkiem Piłsudskim.

Marsz. Szymański u marsz. Piłsudskiego.

Ostatnie dni przyniosły nowe zaostrzenie stosunku pomiędzy Sejmem a marsz. Piłsudskim. Marsz. Szymański ukończył swe rozmowy z klubami i udał się do marsz. Piłsudskiego, stwierdzając, że współpracę z Sejmem uważa za możliwą.

Warunki Ministra Spraw Wojskowych.

Marszałek Piłsudski jednak uważał za stosowne postawić cztery warunki, od których tę współpracę uzależnia:

1. *Posłowie i partje nie mają się wtrącać do rządu.*
2. *Posłowie i partje nie mają się wtrącać do spraw związanych z raz uchwalonym budżetem.*
3. *Wycofanie punktu 6 ustawy skarbowej*, który podnosi osobistą odpowiedzialność ministrów za wykonanie budżetu w granicach prawa.
4. *Sejm powinien przynajmniej przez pól roku nie obradować.*

Odpowiedź opozycji sejmowej.

Opozycja sejmowa odpowiedziała bezzwłocznie odmownie na te warunki, stwierdzając, że pierwszy odnosi się tylko do Klubu rządowego (B. B.) bo inni posłowie nie mają warunków do interwencji — a co do innych trzech warunków, to *spełnienie ich byłoby zrzeczeniem się ze strony Sejmu prawa kontroli, zagwarantowanego konstytucją.*

Pos. Jan Piłsudski otrzymał misję utworzenia Rrządu.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął posła Jana Piłsudskiego, któremu poruczył misję tworzenia gabinetu. Poseł Piłsudski misję przyjął.

Pos. Jan Piłsudski jest bratem marsz. Józefa Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski nie wejdzie do rządu?

Poseł Jan Piłsudski, któremu pan Prezydent Rzplitej powierzył misję sformowania nowego rządu, odbył rozmowy z przedstawicielami ugrupowań sejmowych.

Klub narodowy na konferencję z p. Piłsudskim nie wydelegował przedstawiciela.

Imieniem stronnictw centrum i lewicy udali się do Belwederu posłowie: Niedziałkowski z PPS., Róg z Wyzwolenia, Jan Dębski z Piasta. W krótkiej rozmowie z posłem Janem Piłsudskim oświadczyli oni, że stanowisko tych klubów wyczerpują w zupełności dwie deklaracje, złożone przez centrolew panu Szymańskiemu, podczas odbytych z nim konferencyj. Ze względu na potrzebę szybkiego zlikwidowania kryzysu, delegaci Centrolewu doradzają posłowi Piłsudskiemu aby *nie przeprowadzał kolejnych konferencyj z przywódcami poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu.*

W kołach politycznych utrzymują, że p. Jan Piłsudski przy końcu tygodnia przystąpi do ustalenia osobowego składu gabinetu. W Sejmie panuje powszechne przekonanie, że jutro w godzinach wieczornych pan Jan Piłsudski przedstawi panu Prezydentowi Rzplitej listę gabinetu. W kołach politycznych nietylko opozycji, ale także i obozu rządowego uporczywie obiega pogłoska, że w nowym gabinecie pan *marszałek Piłsudski udziału nie weźmie* i zatrzyma tylko generalny inspektorat armji. Nie brak jednak również w kołach parlamentarnych zastrzeżeń co do ścisłości tej wersji.

Sejm zwołany na sobotę.

Pan Marszałek Daszyński oświadczył posł. Winiarskiemu, że zamierza zwołać posiedzenie Sejmu na sobotę, gdyż wcześniej ze względów technicznych jest to niemożliwe.

Wielki uczony o rolnictwie polskiem.

Mowa senatora Marchlewskiego w Senacie.

I.

Wysoka Izbo! Przedmówcy, zdaje się w sposób dosyć przekonywujący, wykazali wielką doniosłość rolnictwa. Jednakowoż mam to wrażenie, że jest pewne nieporozumienie co do powodów kryzysu obecnego i bardzo optymistyczne niektóre zdania, jakoby ten kryzys był przemijający, jakoby teraźniejszy spadek cen zboża był spowodowany tylko specjalnemi konjunkturami. Ten pogląd jest faktycznie z gruntu fałszywy. I o ile ten pogląd byłby dyrektywą (wskazaniem) dla nas na przyszłość, dyrektywą, któraby miała dążyć do uzdrowienia naszych stosunków rolniczych, to bardzo się obawiam, że do tej sanacji w naszych stosunkach rolniczych nigdy nie dojdzie.

Trzeba bowiem na problem rolniczy u nas patrzeć nietylko z punktu widzenia konjunktury, tylko trzeba na niego patrzeć z punktu widzenia przyrodniczego tak, jak to robią światli badacze rolnictwa w innych krajach, którzy przedewszystkiem szukają warunków możliwie dodatnich dla rozwoju poszczególnych gałęzi. Jeżeli dziś biadamy nad tem, że produkcja roślinna się nie opłaca, to tylko trzeba się dziwić, że ta nieopłacalność produkcji rolniczej przyszła tak późno (albowiem nasze stosunki klimatyczne w porównaniu z temi stosunkami klimatycznemi, które istnieją w krajach, produkujących płody roślinne w dużej ilości na eksport, są tak fatalne), że o jakiejkolwiek konkurencji w przyszłości nie może być mowy.

Produkcja ziarna w Polsce nie wytrzyma konkurencji Kanady czy Argentyny.

Jeżeli my dzisiaj operujemy głównie cenami żyta, to chyba dlatego, że żyto jest jednym z podlejszych gatunków zboża, który jeszcze u nas i u naszych sąsiadów, a zwłaszcza u naszych sąsiadów północnych ma zbyt, ale cośkolwiek szlachetniejszego, chociażby taka pszenica u nas produkowana tak korzystnie, jak w innych krajach o innych karunkach klimatycznych, być nie może. Jeżeli dzisiaj wielką nadzieję pokładamy na produkcji pszenicy i namawiamy rolników, ażeby ilość pszenicy produkowanej potęgowali, to nie zdajemy sobie sprawy, że nasza pszenica tylko w wyjątkowych wypadkach mogłaby konkurować z pszenicą kanadyjską albo argentyńską, albowiem pszenica nasza tylko w wyjątkowych razach, na połaciach stosunkowo niewielkich, posiada tę konieczną ilość białka, która do odpowiednich wypieków jest absolutnie potrzebną. Jeżeli chodzi o nasze własne potrzeby, to zapewne taką pszenicę wyprodukujemy,

ale jeżeli chodzi o bilans czynny, to zupełnie inaczej wtedy ta sprawa wygląda i tej naszej pszenicy nie sprzedamy, względnie sprzedamy, ale także po cenach, które nam się nie opłacą. I na to niema rady. My nie spotęgujemy insolacji, nie spotęgujemy naszej przeciętnej temperatury i nie możemy konkurować ani z Kanadą ani z Argentyną.

Buraków nie opłaci się produkować.

Jeżeli przejdziemy do innej gałęzi produkcji naszej roślinności, np. do buraków cukrowych, to ta produkcja jest dla nas bezwzględnie przekreślona. I niema co się łudzić. Tu żadne nawozy sztuczne, żadna świetna uprawa roli nie pomoga. Produkcja cukru z trzciny cukrowej jest o tyle prostsza, że gdybyśmy nawet nasze buraki doprowadzili do 30 proc. cukru, co jest prawie niemożliwem, to i tak z tym cukrem z trzciny nie będziemy mogli konkurować.

Dziś sytuacja jest taka, że naszym cukrem w Anglji — karmi się świnie, bo jest to dziś najtańsza pasza węglowodanowa, jaką rozporządza. Trzeba więc sobie zgóry powiedzieć, że burak cukrowy jest w najbliższ przyszłości dla nas tylko przejściowym produktem i że w bliskiej przyszłości buraków nam się nie opłaci produkować.

Produkcję spirytusu z kartofli położy na obie łopatki produkcja chemiczna spirytusu.

Jeżeli teraz zwrócimy się do produkcji spirytusu, co do której słyszeliśmy tu bardzo dobrze uzasadnione potrzeby tych. którzy — produkują ziemniaki, to jednak muszę tych panów znowu ostrzec, że tutaj budują swoje nadzieje na rzeczy, która jest bardzo niepewna, bo w tym wypadku wchodzi w konkurencję przemysł chemiczny, który, jak to historja wykazuje, ile razy weźmie się za bary z rolnictwem. tyle razy to rolnictwo kładzie na obie łopatki. Tak było z marzanną, indygiem etc. Przy dzisiejszej syntetycznej produkcji spirytusu tak wszystkie procesy są udoskonalone, że tylko brak jednego ogniwa, które jeszcze szwankuje, ale które może być udoskonalone lada dzień, — lada godzina i wtedy spirytusu fermentacyjnym sposobem nikt — nie będzie robił, tylko będzie się robić na wielką skalę w wielkich fabrykach chemicznych. Czyli opieranie się na spirytusie na dłużej zapewne, że może trwać jeszcze kilka czy kilkanaście lat, ale żeby to nas, jako państwo rolnicze miało uspokajać, że to jeszcze czas dłuższy będzie nas ratować, to byłoby niesłychanie lekkomyślnem postanowieniem, bo faktycznie spirytus nie jest artykułem przyszłości.

Inne sposoby produkowania.

Wobec takiego faktycznie pesymistycznego poglądu, który jest narzucony nauką — nauka często się myli, ale w wielu razach, w przeważającej ilości wypadków jednakowoż zwycięża — jestem przekonany, że i tutaj zwycięży, nie opierając się wyłącznie na zdaniu przyrodników polskich, ale biorąc pod uwagę rozważania — wszystkich przyrodników, którzy interesują się rolnictwem, przyrodników zagranicznych — musimy dojść do wniosku, że tam, gdzie niema naturalnych warunków dla produkcji roślinnej, trzeba ją ograniczyć i szukać innych sposobów produkowania w rolnictwie.

C. d. n.

Wołanie o pomoc z Rosji

JEm. Ks. Kardynał Kakowski otrzymał list z Rosji sowieckiej, opatrzony licznemi podpisami, błagający o ratunek. Biedacy skarżą się na straszliwy ucisk panujący w Rosji i w prostych słowach przedstawiają gehennę swoją.

Generalna komunja św. 11.000 katolickich studentów francuskich.

Członkowie francuskiej federacji studentów katolickich w liczbie 11.000, porozumiawszy się ze swymi kapelanami i innemi stowarzyszeniami katolickiemi, w dniu 19 marca przystąpili do wspólnej Komunji św., łącząc się w modlitwie z Ojcem św. i prosząc Boga o położenie kresu prześladowaniu religji w Rosji sowieckiej.

Niespodziewana nadwyżka w budżecie ciał ustawodawczych.

W budżecie sejmu i senatu powstała niespodziewana nadwyżka. Oto wskutek unieważnienia przez Izbę dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego mandatów 19 posłów i 5 senatorów djety przypadające na powyższe mandaty nie zostały podjęte. Suma tych niepodjętych djet urosła do blisko 50 tysięcy złotych.

Pożar stolicy Filipin.

W mieście Manilli na Filipinach szaleje olbrzymi pożar, który dotychczas zniszczył przeszło 1000 domów. Około 80 osób jest ciężej, lub lżej rannych. Szkody są olbrzymie. 50.000 osób jest bez dachu nad głową.

Adresy Sekretarjatów Wyborczych Zjednoczonego Frontu Rolników Śląskich.

Centralny Sekretarjat Zj. Frontu Rolników Śląskich: **Cieszyn,** hotel pod Wołem I. piętro.

Powiatowy Sekretarjat Wyborczy Zjed. Fr. Rol. Śl. na pow. Pszczyna: Gospoda p. Grünpetra **w Pszczynie,** ul. Dworcowa 1.

Powiatowy Sekretarjat Wyborczy Zjed. Fr. Rol. Śl. na pow. Rybnik: „Rolnik" sp. rol. handl. **Rybnik,** ul. Dworcowa 9.

Sprawy różne.

Pielgrzymka Amerykanek do Europy.

Bogata Ameryka zdobyła się na luksusowy gest. Oto rząd amerykański zaprosił 11.000 matek i wdów, pozostałych po żołnierzach amerykańskich, zabitych na froncie francuskim. do odbycia pielgrzymki do cmentarzy francuskich, na których spoczywają ich najbliżsi. Wszelkie koszta ponosi rząd Stanów Zjednoczonych.

Budowa świątyni Opatrzności Bożej.

Onegdaj o godz. 7 wieczorem odbyło się walne zebranie Federacji votum narodowego. Zadaniem Federacji jest budowa kościoła Opatrzności, która ma być spełnieniem votum narodowego z okazji Konstytucji 3 Maja. Przed stu laty rozpoczęto w tym celu wznosić kościół na terenie ogrodu Botanicznego, wykonanie dzieła uniemożliwiła jednak przemoc wrogów.

Zagadkowe zjawisko w Grodnie.

Miasto nasze od kilku dni przeżywa sensację na tle religijnem. W mieszkaniu niejakiej Stefanji Mamajetr, zamieszkałej przy ul. Wileńskiej, nastąpiło cudowne odnowienie obrazu Pana Jezusa w cierniowej koronie. Tłum ludności zalega od paru dni podwórze domu, chcąc zobaczyć obraz, o którym 7-letnia dziewczyna mówi, że nagle odzyskał blask nadziemski.

Wydarzeniem tem zainteresował się miejscowy dziekan i policja, która postanowiła przenieść obraz do kościoła.

Arsenał amerykański wyleciał w powietrze.

Wedle doniesienia z Dowru, w stanie New Jersey, nastąpił tam wybuch w arsenale woj-

Hanys, Zeflik, Enpiernik i Michel.

Hanys: Jakoś Wojtka nie widać, prawdopodobnie szykuje trucizna na te przeklętą sanacje i rozmyśla nad tem kogo będzie zwalczał gdy nareszcie sanacji zabraknie.

Zeflik: To je nasz dobry kompan. Uparto bestja, ale taki się do walki najlepiej nadaje. Jak on się całował w Katowicach z tym posłem Stańkuszem, co to był powodem naszego zwycięstwa w Krakowie i jak się całuje z Volksbundem na gruncie katowickiej Rady gminnej, to aż radość.

Enpiernik: On się i z nami całował, ale były to judaszowskie pocałunki. Czy wiecie, jak się kobieta nazywa, co się ze wszystkiemi całuje? Nazywają ją „flondra" a politykier taki, co to z każdym za pan brat, nielepszy od flondry.

Michel: I te jego z naszemi pocałunki nie są bez trucizny. Przecież to wszystko co u niemca było huzia na rząd polski już przy ostanich wyborach poszło do Wojtka i dzisiaj partyjo niemiecka na Śląsku jest blank lojalno a to co wściekłe gromadzi się koło Wojtka.

Hanys: Rynsztokowa polityka prowadzi zawsze do rynsztoku. Dziś polityka Wojtka jest ściekiem wszystkich brudów na Górnym Śląsku i w głupocie swej prześcigła i Kustosa i Marchwickiego. Obu tych drabów Wojtek zlikwidował do czysta a monopol na wyzywanie sobie przywłaszczył. Z takiej kombinacji nic się porządnego urodzić nie może. Przyjemność polityczna z Wojtkiem jest bardzo krótka, zato każdemu jego kompanowi po takiej dziewiczej nocy coś brakuje.

Zeflik: Podstępna jucha jest i raz tylko jedyny można z nim grzeszyć, bo albo gruntownie naciągnie, albo kompletnie okradnie. Nasz ukochany Górny Śląsk ma tyle głuptoków, że zawsze się jeszcze tacy znajdą, których naciągnąć można. Nasza partyjo też rozmyślała, czyby nie zrobić kompanje z tym mężem „opatrznościowym", lecz te sprawki fiducyjne nam nie pozwalają. My też tam nie gardzimy subwencyjką od naszych towarzyszy niemieckich, gdy potrzeba, ale miljonami to jeny Wojtek grabić potrafi.

Enpiernik: Myślałby kto, że człowiek tak bogaty, jak Wojtek będzie szczodry wobec swoich kompanów, lecz djabła zjadł. Nic nam przy wyborach gminnych nie dał a naszego Froncka jeszcze chciał na weksle naciągnąć. Froncek nasz to jednak kuta głowa, rad, że pisać nie umie, zato mocny w pysku. W Sejmie sie dogadali, Wojtek mu mowe napisał, a Froncek, jak se pysk odewrzył, to obe.... całego naszego Wojewodę. Potem se Wojtek z Fronckiem fest popili, Wojtek go poklepoł po plecach i pochwolił, choć tam nasze menery w Sejmie z tego się bardzo gorszyli..

Michel: Ten wasz Froncek to jest typek skrachowanego politykiera. Ani ten człowiek nie myśli o tem, jak łopatę weźmie do ręki, gdy się mu polityka skończy. Takich skrachowanych ludzi i rzezimieszków politycznych trzebaby na taczkach z kraju wywozić. My teraz, chłopi, tworzymy chłopską listę i nie oglądamy się na nikogo. Ja tam dawniej z Niemcami trzymał, ale mnie przekonali, że niemiec mojej pomocy nie potrzebuje i że się z „Wojtków", którzy mu do tyłku z mydłem i bez mydła lezą, tylko pogardliwie śmieje. Nie chcę być pośmiewiskiem ludzi, co na zgubę naszego kraju czyhają i dlatego agituję za chłopską listą.

Hanys: Kosztowało mnie to roboty kupę, nim Michla przekonałem. Takich Michlów polskich, co to po niemiecku niewiela umią a jeno niemca chwalą, jest jeszcze na naszym Śląsku na wsi pora tysięcy. A ja do nich wszystkich wielkim głosem wołam: nawróćcie się paskudy, póki Polska dobra i przebacza, bo może być z wami źle. Myśmy Śląska nie poto zdobywali, żeby go znowu oddać niemcom. Niech sobie niemcy raz na zawsze łapki swe obliżą, bo Śląska naszego z powrotem nie dostaną. A ci, co to lekkomyślnie idą pod komendę Wojtka i bobrują przeciw Polsce dostaną takie smary, że się im zdrady raz na zawsze odniechce. My Niemcom dajemy wszystkie prawa, jakie się im patrzą, ale nie pozwolimy, żeby nam na wsi polską ludność za marki pruskie i volksbundowskie bałamucili.

Zeflik: Ja też jest zatem, żeby niemcom dać co się im patrzy, ale Polacy, czy burżuje, czy proletarjusze powinni za Polską trzymać, dopóki nie powstanie jedno wielkie międzynarodowe państwo, coś w rodzaju Paneuropy czerwonej.

Enpiernik: Na czerwoną Paneuropę my się nie godzimy. Musi być państwo narodowe, ale rząd robotniczy.

Michel: Wcześniej będzie państwo zielone, bo nas rolników na świecie jest najwięcej, a w międzynarodówce zielonej wszyscy się pomieścimy.

Hanys: My nie mówimy, czy czerwone, czy zielone, byle było Państwo zdrowe i silne. Siła państwa nie zależy od jego sztandaru, ale od współpracy wszystkich obywateli. My apelujemy do rolników, by się trzymali razem, a nie przemożą ich ani konszachty Wojtka, ani namowy niemieckie.

skowym, z powodu czego kilka zabudowań wyleciało w powietrze. Dzięki temu, że ostatecznie zdołano opanować pożar spowodowany przez wybuch, uratowano stojący obok drugi kompleks budynków, stanowiących arsenał marynarki. Rozmiaru szkód ani strat w życiu ludzkiem dotąd nie zdołano obliczyć.

Dziecko ugotowało się w garnku.

W Strzelnie, pow. morski, wydarzył się onegdaj straszny wypadek śmierci. Zajęta gotowaniem w kuchni żona urzędnika kolejowego Czopikowa, nie zauważyła, iż dwuletnia jej córeczka weszła na piec i poczęła się bawić około kotła z wrzątkiem. W pewnej chwili dziecko, straciwszy równowagę, wpadło do wody. Dziecko odwiezione zostało do szpitala, gdzie dogorywa.

Jeszcze w sprawie Jakubowskiego.

W najbliższym czasie odbędzie się w Meklemburgji nowy proces Jakubowskiego, wiążący się z aferą niewinnie straconego robotnika. Mianowicie najwyższy sąd państwowy unieważnił wyroki wydane przez sąd meklemburski na szereg osób, które skazane zostały za współudział w zbrodni morderstwa, dokonanej na dziecku Jakubowskiego.

Przyczyną unieważnienia tych wyroków jest wstrzymanie się sądu meklemburskiego od wypowiedzenia opinji, czy uważa Jakubowskiego za winnego czy też nie.

Trzeci proces Jakubowskiego, który będzie dopiero wstępem do procesu rehabilitacyjnego, będzie zatem musiał wypowiedzieć się wyraźnie o kwestji niewinności Jakubowskiego.

Straszna walka lwa z niedźwiedziem w cyrku.

W cyrku bawiącym obecnie w miejscowości Bebra, doszło do zaciekłej walki między szarym niedźwiedziem a młodym lwem berberyjskim. Zwierzęta wyłamały przedzielającą je drewnianą ściankę i rozpoczęły dziką walkę.

Obudzona rykiem żona właściciela cyrku weszła do klatki i usiłowała biczem rozdzielić zwierzęta. Niedźwiedź uciekł, natomast lew rzucił się na kobietę i ciężko ją poranił.

Zaalarmowana służba musiała zastrzelić rozjuszonego lwa.

Ranną przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Strachy w kinie pocerkiewnem.

W dawnej szwedzkiej kolonji na północy Rosji, Altschwedendorf, której mieszkańcy wyemigrowali do Szwecji w sierpniu ubiegłego roku, bolszewicy, jak zwykle zamienili cerkiew miejscową na kino. Nikt jednak z komunistów, obecnych mieszkańców wioski, nie ma odwagi chodzić na seanse kinowe, gdyż w starej cerkwi... straszy. Słychać wyraźnie płaczące dziecko z miejsca, gdzie stał ołtarz, choć nic i nikogo nie widać. Dla uspokojenia ludności władze bolszewickie przeprowadziły ścisłą rewizję lokalu i wydały komunikat, że nic podejrzanego nie znalazły. To jednak bardziej jeszcze przeraziło mieszkańców, bo mimo, że nic nie znaleziono, ciągle jednak słychać płaczące dziecko w cerkwi. Kino stoi nadal pustkami.

Tragiczne skutki lekkomyślności rodziców.

We wsi Dźwinogród w pow. buczaczkim, zdarzył się straszny wypadek, skutkiem pozostawienia małych dzieci bez należytego dozoru. Małżonkowie Chodzieszkowie, wychodząc do kościoła, pozostawił w mieszkaniu swe dzieci: 5-cioletniego Jana i 2-letnią Katarzynę. Podczas zabawy malec podpalił zapałkami sukienkę siostrze. Na straszny krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, dziecko po kilku godzinach męczarni zmarło.

Kronika.

BUKÓW (Budowa kościoła). Wioska Buków uchwaliła budowę domu Bożego. Prace przygotowawcze już rozpoczęto, a roboty budowlane zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie. Budowa kościoła, to dzieło bardzo trudne, zwłaszcza dla wioski niewielkiej, jaka jest gmina Buków, jednakże dzięki ofiarności mieszkańców, oraz pomocy gminy, wieś Buków bedzie szczyciła się posiadaniem własnej świątyni.

ZAWODZIE (Nieszczęśliwe wypadki). Dnia 24 marca na ul. Bogucickiej w Zawodziu najechał motocyklista Malholz Herbert z Załęża na 6-letniego Stebla Gerharda z Bogucic. Najechany doznał poważnego okaleczenia głowy. Odstawiono go do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. — Tegoż dnia o godz. 18.15 na ul. Warszawskiej w Szopienicach najechał samochód na 4-letniego Frydrycha Józefa z Szopienic. Najechany doznał okaleczenia głowy i ogólnych obrażeń ciała.

Z dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie otrzymano następujący komunikat: „W odpowiedzi na zbiorowe podanie nadesłane tu dnia 13 stycznia br. donosi Dyrekcja, że według nowego, z dniem 15 maja br. w życie wchodzącego rozkładu jazdy, będą pociągi nr. 2232 i 2233 kursujące w dni robocze dojeżdżały do Cieszyna, względnie z Cieszyna odjeżdżały. — Odjazd z Cieszyna wyznaczono na godz. 6.25, przyjazd do Cieszyna na godz. 18.25.“

Z „Beskidu Śląskiego“ w Cieszynie. Przy niewielkim udziale członków odbyło się w dniu 15 bm. Walne Zebranie tego najstarszego polskiego Towarzystwa turystycznego na Śląsku, które przed 20 laty założone rozwijało przez cały czas swojego istnienia bardzo owocną działalność na polu polskiej turystyki, której niedawno jeszcze na Śląsku wogóle nie było, a która dzisiaj przedstawia się wprost imponująco. W samym „Beskidzie“ jest obecnie zrzeszonych 3.300 turystów, a majątek tego towarzystwa przedstawia wartość 180.000 zł. Piękne i wygodne urządzone schronisko na Stożku, gęsta sieć dobrze wyznaczonych ścieżek tur., własna mapa, silne Sekcje i Koła miejscowe, własne wydawnictwa — to piękne owoce pracy „Beskidu“ na polu niedawno jeszcze zupełnie odłogiem leżącem. Ten wspaniały rozwój Tow. tur. „Beskid Śląski, a tem samem i turystyki polskiej na Śląsku, jest zasługą przedewszystkiem tej garstki miłośników naszych gór, która przed 20 laty Towarzystwo zakładała i która mu w jego pierwszej działalności stała wiernie u boku. To też ostatnie Walne Zebranie ze czcią wspomniało swoich pierwszych działaczy i uznając ich zasługi, mianowało ich członkami honorowymi Towarzystwa. Są to np.: Dyr. Dr. Jan Galicz, Rejent Dr. Jan Kotas, Insp. Karol Bdzek, Dyr. Jan Gibiec — z Cieszyna, Prof. Kazimierz Sosnkowski z Krakowa, Referent Mieczysław Orłowicz z Warszawy i Prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski. — Ziarno przez nich przed laty rzucone przyniosło dziś obfity plon. Praca ich niechaj będzie przykładem dla przyszłych pracowników na naszej niwie turystycznej.

KOŃCZYCE WIELKIE (Zebranie ludowe). Dnia 2 marca b. r. odbyło się tutaj zebranie ludowe, na które zeszła się pokaźna liczba obywateli-rolników. W referacie swoim p. dyr. Szuścik poruszył kilka spraw bezpośrednio dotyczących chłopów, a głównie wskazywał na to, że rolnicy muszą organizować się i stworzyć jednolity front chłopski.

W dyskusji, jaka wywiązała się po wygłoszeniu referatu, wielu z pośród zebranych zabierało głos, a p. referent drobiazgowo tłumaczył i wyjaśniał, dając przytem różne rady i wskazówki.

Gdy już nikt nie zabierał więcej głosu, przewodniczący zakończył zebranie, dziękując obecnym za tak liczne przybycie.

DROGOMYŚL (W odpowiedzi czerwonym pyskaczom). „Wyzwolenie Społeczne“ zamieściło w jednym ze swoich numerów korespondencję z Drogomyśla, która nie polega na prawdzie, i którą też prostujemy.

Rozdział węgla w Drogomyślu odbył się pod nadzorem przełożonego gminy, jego zastępcy i najstarszego członka wydziału p. Pellara, według instrukcji Starostwa. Węgiel otrzymali najbiedniejsi obywatele tutejszej gminy, a między niemi i wszyscy bezrobotni. Że Mikler węgla nie otrzymał, to nie nasza wina, gdyż Mikler nie jest bezrobotnym, tylko mu się robić nie chce. Otóż Mikler, w ¾ bolszewik, chwyta pracę, ale nie na dłużej jak na 14 dni, a potem miesiąc choruje i w dodatku innych robotników namawia, by nie pracowali i pracodawcy w krótki sposób załatwiają się z nim, wyrzucając go z pracy. Nie jest przytem takim biedakiem, gdyż posiada 3 morgi własnego gruntu, 2 ha ziemi dzierżawi, ma własny dom, lokatorów, 3 krowy, konia, no i dużą, niemytą gębę i kudłatą głowę, którą tylko raz na rok na 1 maja myje, strzyże włosy i goli brodę. Od tej wielkiej mądrości to nawet dosyć długo mieszkał w Rybniku.

Korespondent ubolewa, że towarzysze nie są zastąpieni we władzach gminnym. Towarzyszu Miklerze! Jeżeli na przyszłe wybory tak pójdzie towarzyszom jak przy ostatnich, to napewno za 12 lat dobiją na jeden mandat. A jeżeli towarzysz nie wierzy, to proszę liczyć: jego Józek otrzymał przy wyborach gminnych 20 głosów, a w Strumieniu w Sądzie 6 dni, to razem 26, a to się wam towarzysze wszystko liczyć będzie, no i za kilka lat będziecie mieli mandat.

Mikler mówi, że nie życzy sobie obrony przez różnych Kuflików. Ciekaw jestem, co on przez to myśli. Przecież Kuflik nie jest wybrany z listy P. P. S. i do tej partji nie należy. A zresztą wstydziłby się zasiadać z Miklerem i jemu podobnymi Józkami w radzie, który w jednym tylko miesiącu był 36 razy w Sądzie. Czy to nie wstyd?

Ludność nasza nie życzy sobie obrony socjalistów, a dowodem tego były wybory gminne, przy których towarzysze pracowali, aż im języki powyłaziły na brodę, a dostali to, na co sobie zasłużyli, no i Mikler wsiąkł.

Ze swojej strony życzymy ci, Jędrusiu, dobrego powodzenia w międzynarodówce.

Drogomyślanin.

Sanator Habicht w Grodźcu a chłopi.

Właściciel dóbr w Grodźcu, p. Habicht, organizuje w swoich gminach wielką akcję za sanacją i porusza wszelkie sprężyny, by chłopów skłonić do głosowania na listę **sanacyjno-palarczykowską.** Tymczasem czegóż się chłopi mogą spodziewać od sanatorów, skoro u siebie widzą, jak sanatorzy pojmują interes ludu.

Jak wiadomo, odbyła się w Grodźcu parcelacja. Od tego czasu minęły trzy lata, **chłopi za ziemię zapłacili, ale w ciągu trzech lat p. Habicht nie zdążył przeprowadzić przewłaszczenia danych działek. Chłopi kontraktów kupna nie mają i muszą płacić progresywny podatek gruntowy ze swoich działek. Jest to skandaliczne zaniedbanie, powodujące znaczne straty chłopów** i dostatecznie odzwierciedla krańcowy egoizm naszych **obszarników w rodzaju p. Habichta.**

Bezceremonjalne wycinanie lasu wbrew postanowieniom przepisów o ochronie lasów i wysokie ceny ziemi z parcelacji miały pokryć cenę kupna dóbr grodzieckich. Przy tem wszystkiem nie pilnowano tak prymitywnych rzeczy, jak sprawę należytego uporządkowania strony prawnej przy rozparcelowaniu tych zaledwie 200 ha.

I to ma lud zachęcać do **poparcia Palarczykowsko-habichtowskiej** listy sanacyjnej pod szumną nazwą **Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.** Doprawdy, że w tem wszystkiem niema iskierki **chrześcijaństwa i poszanowania pracy,** ani zjednoczenia. Jest psucie i rozbijanie.

Chłopi! Trzeba się skupić należycie i pilnować swoich spraw, a **nie popierać grupy obszarniczo-kapitalistycznej Habichtów i Palarczyków.**

HAŻLACH (Zebranie Koła PSL.) Dnia 7 marca 1930 odbyło się zebranie tutejszego Koła PSL., na którem wygłosił referat p. dyr. Szuścik. Omówiono kilka dolegliwych spraw natury politycznej i gospodarczej. Pan referent kładł główny nacisk na konieczność zorganizowania się chłopów i stworzenia silnego frontu chłopskiego, jako jedynej możliwej drogi wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji, w jakiej chłop polski się znajduje.

Po zakończeniu referatu wszczęła się ożywiona dyskusja, w której wielu z zebranych zabrało głos na temat najróżniejszych bolączek.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zamknął zebranie.

LIPOWIEC. W dniu 5 marca b. r. odbyło się tu zebranie rolników. Referat wygłosił pan Błaszczyk, wójt z Ustronia. Rozwinęła się dyskusja, w której powszechnie wyrażono zgodę na hasło jednolitego frontu chłopów, które w tej ciężkiej sytuacji jest jedyną deską ratunku dla chłopów. — Wybrano nowy Zarząd Koła PSL.

Komunikaty Śl. Izby Rolniczej.

Przestroga przed zakupnem drzewek owocowych i użytkowych w handlu domokrążnym.

Jako urzędowy organ do czuwania nad rozwojem sadownictwa na całym terenie Województwa Śląskiego, Śląska Izba Rolnicza przestrzega śladem ubiegłych lat usilnie przed zakupnem drzewek i krzaków owocowych i użytkowych w handlu domokrążnym i na targach. (Rolnik Śląski nr. 10 1927 r., Rolnik Śląski nr. 11 1928 r. i Rolnik Śląski nr. 7 1929 r.)

Drzewka takie są zazwyczaj słabo rozwinięte, nie posiadając gwarancji za tożsamość odmiany, często są nieszczepione, w licznych wypadkach bywają porażone chorobami lub pasożytami i posiadają zwykle korzenie zeschnięte wskutek przewożenia z miejsca na miejsce, bez prawidłowego opakowania. Przyjęcie się takich drzewek jest wątpliwe i kupujący narażają się na straty.

Śląska Izba Rolnicza, przestrzegając dla dobra sadownictwa i ogrodnictwa — zwłaszcza w obecnym czasie — przed nabywaniem wspomnianych drzewek i krzewów, tak na targach jak i w handlu domokrążnym, poleca usilnie nabywanie drzewek w dobrych szkółkach drzew, lub w razie niemożności u solidnych, uczciwych ogrodników. Na żądanie wskazuje zainteresowanym źródła nabycia dobrych drzew i krzewów w szkółkach polskich lub w ostateczności i zagranicznych.

Wkońcu zwraca Izba uwagę kupujących na przymus okazania przy zakupie drzewek owocowych świadectwa, z którego wynika, że towar jest wolny od mszycy wełnistej w myśl Rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 25 grudnia 1927 r. (Dz. U. Śl. nr. 1 z dnia 17 I 1928 r.) W myśl tego rozporządzenia obrót drzewkami owocowemi w Wojew. Śląskim odbywać się może tylko na zasadzie zaświadczenia wolności od mszycy wełnistej, wystawionego przez Śląską Stację Ochrony Roślin w Cieszynie.

Wobec tego, że w wiosennym sezonie sprzedaży i sadzenia drzewek owocowych trafiają się wypadki sprzedawania drzewek bez świadectw Śl. Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie, Śl. Izba Rolnicza zwraca uwagę kupującym na konieczność domagania się przedłożenia tego świadectwa przy każdorazowem kupnie, wzgl. o doniesienie Śl. Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie o nieprzestrzeganiu przepisów przez sprzedających drzewka — przepisów mających na celu ratowanie sadownictwa od groźnej klęski — mszycy wełnistej czyli krwistej, zwanej także korówką. (Schiconeura lanigera Hacesm.)

Sprawy gospodarcze.

Nowe zarządzenia zbożowe w Niemczech.

W celu podniesienia cen żyta na rynku niemieckim zostały opracowane przez Ministerstwo Aprowizacji w Niemczech projekty nowych zarządzeń. W pierwszym rzędzie projektowane jest bardzo wydatne podniesienie cła przywozowego na pszenicę, które praktycznie zamknęłoby całkowicie dostęp pszenicy obcej do Niemiec. Ponadto ma być zmieniona ustawa przemiałowa w odniesieniu do pszenicy krajowej, w kierunku zwiększenia dodatku przemiałowego. Wpływ z tego ostatniego źródła wraz z sumami pobranemi przez skarb z tytułu wyższego cła, mają być przekazane do Państwowego Urzędu Ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Ponadto Ministerstwo zamierza ustanowić cło zakazowe (prohibicyjne) na pasze, co odbije się w pierwszym rzędzie na eksporcie polskim. Wobec postanowień traktatu handlowego między Jugosławją i Niemcami, wprowadzenie cła prohibicyjnego na kukurydzę jest dla Niemiec niemożliwe, co rząd zamierza obejść przez stworzenie monopolu przywozowego na kukurydzę. Powyższe projekty, żywo dotyczące interesów eksportu polskiego, powinny być wzięte pod uwagę przez odnośne czynniki państwowe. (AROL.)

Rekord niesności kury.

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu komunikuje, iż na ogólnokrajowym konkursie niesności kur w Anglji rekord niesności zdobyła kura rasy Wyandotte, która w ciągu roku zniosła 329 jaj. Ten wysoki wynik otrzymano na skutek długoletniego doboru w kierunku niesności jej przodków. Wymieniona kura, która nosi nazwę Chisbury Qeen II, nie jest zresztą unikatem. W przeszłym roku w Południowej Ameryce, a mianowicie w Kolumbji, na konkursie niesności jedna z kur zniosła w ciągu roku 336 jaj, a w Australji na podobnym konkursie zanotowano wypadek, kiedy kura rasy Australorp zniosła 344 jaja. Jest to niesłychana produkcja kury, zwłaszcza, iż przeciętna waga zniesionych jaj wypadła ponad 50 grm. na sztukę. Z tego wynika, iż kura ta zniosła w ciągu roku przeszło 17 kg jaj, czyli niemal sześć razy tyle, co sama waży. Widzimy, jak dzięki racjonalnym metodom doboru i chowu, można doprowadzić kury do bardzo wysokiej wydajności. (AROL.)

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 25 marca 1930. Waluty i dewizy. Dolary 8.89, Nowy Jork 8.906, Nowy Jork kabel 8.919, Londyn 43.41, Paryż 34.94, Wiedeń 125.69, Praga 26.43.25, Włochy 46.71, Szwajcarja 172.70, Holandja 257.98, Sztokholm 239.85, Berlin 212.90, Dolar prywatny 8.89.

Bank Polski 167.50—168, Dyskontowy 125, Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Spiess 102, Węgiel 53.50, Cegielski 40, Lilpop 24, Parowozy 17. Starachowice 21, 4 proc. poż. inwest. 125.25—125, 5 proc. premj. dol. 76.25 do 67.50, 6 proc. Dolarowa 76, 5 proc. Konwersyjna 55.25—55.50, 4½ proc. Ziemskie 55 i 54.25.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26 marca br. Żyto 19.25—19.75, pszenica 35—36, jęczmień przemiałowy 19—19.50, jęczmień browarowy 21—23, mąka żytnia 32.50, mąka pszenna 54.75—58.75, otręby żytnie 13.50—14.50, otręby pszenne 15—16. Reszta bz zmiany. Usposobienie spokojne.

Uwaga: Owies biały wyborowy ponad ostatnie notowania.

Odpowiedzi Administracji.

St. Przyłucki i W. Sorek, Kraowy. Cóż na to poradzimy, że wam tak łatwo potrafi głowę zawrócić byle agent Korfantego lub Sanacji. W tem leży największe nieszczęście chłopa, że go tak łatwo oszukają. Wystarczy ich nastraszyć i już kapitulują, a jak im potem skórę zdzierają, to się woła rety. Nawet takim sanacyjnym mózgom musimy powiedzieć: Jedna jest tylko droga dla chłopa — Zjednoczony Front. Kto inaczej myśli, jest zdrajcą rolników.

L. P. Chwała Bogu, że tak sprawy stoją. Bez walki niczego się nie osięga.

Pr. w J. Ż. Że się szło z Sanacją w roku 1928, to niestety wina samych chłopów. Wczorajszego dnia nie będziemy żałowali budujmy przyszłość.

L. w Ł. Ogłosimy w tych dniach i podamy dokładny adres. Trzeba budować energicznie organizację.

W. w R. Ewangelików polskich jest w Cieszyńskiem ponad 30.000, są to w większości chłopi.

Polonja musi zakrywać swój złodziejczy cel. Trudno jej wytrzymać bez judzenia.

Rzeczy ciekawe.

Hygienia u ptaków.

Szwajcarski przyrodnik Kurt Floericke podaje ciekawe obserwacje nad szpakami, a także wronami, które wbrew wszelkim znanym zwyczajom zwierząt używają czegoś w rodzaju perfumy.

Wspomniany badacz obserwował mianowicie, że szpaki bardzo chętnie gromadzą się w pobliżu kopców mrówczanych, układają się na drogach, na których snują się pracowite mrówki i pozwalają im wchodzić na siebie, zwłaszcza pod skrzydła, a nawet ostrożnie dziobami wkładają je sobie między pióra. Podobnie zachowują się także wrony.

Jak wiadomo mrówki wydają z siebie ciecz o bardzo ostrym zapachu, a więc możnaby powiedzieć, że w ten sposób ptaki te perfumują się mrówczanym olejkiem. Oczywiście niema tu mowy o perfumowaniu się w znaczeniu kosmetycznem lecz jest to raczej sprytny zabieg dezynfekcyjny, albowiem chodzi o wypłoszenie niemiłych pasożytów.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek Banku Spółdzielczego

z nieograniczoną odpowiedzialnoscią **w Cieszynie**

odbędzie się dnia 5 kwietnia 1930 r. o godz. 11 przed południem
w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Ukonstytuowanie się.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1929.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
6. Rozdział czystego zysku.
7. Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej.
8. Oznaczenie sumy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
9. Oznaczenie sumy najwyższego kredytu dla członka.
10. Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie i bilans za rok 1929 wyłożone są w lokalu bankowym w godzinach urzędowych.

Cieszyn, dnia 21 marca 1930 r.

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Bank Spółdzielczy
z nieograniczoną odpowiedzialnoscią
w Cieszynie
z Oddziałami w Skoczowie i Chybiu.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.